

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże! Rok założenia 1894 Wydanie tańsze Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze, poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

32 prowincje w rękach powstańców

Masowy napływ uchodźców hiszpańskich do Francji

St. Jean de Luz. — Do portu tutejszego zawinęły dwa statki z Santander, mając na pokładzie 60 wybitnych zbiegów z Santander. Pomiędzy nimi znajduje się deputowany baskijski Leizeola oraz przewodca lewicowej partii republikańskiej w Santander Carrero. Wczoraj wieczorem przybył do St. Jean angielski kontrtorpedowiec „Keith”. Na pokładzie kontrtorpedowca znajdował się były komendant graniczny w Irunie, Troncoso, jego bliscy współpracownicy i adwanci przedstawieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz konsulowie angielscy z Santander i St. Jean de Luz. Wszyscy uchodźcy z Hiszpanii znajdują się pod nadzorem policji francuskiej i oczekują decyzji co do dalszych swych losów. Do Bayonny przybywają bezustannie zbiegowie z Santander, którzy opowiadają, że resztki wojsk rządowych, które wycapały się przed nadejściem powstańców, gromadzą się na wybrzeżu morskim, oczekując okazji do ucieczki zagranicę.

Paryż. — W przewidywaniu wkroczenia oddziałów gen. Franco do Santanderu dała się zauważyć paniczna ucieczka pozostałych w w mieście niedobitków elementów rządowych, którzy wraz z dziećmi i żonami opuścili w popłochu miasto. Do portu francuskiego w Bayonne przybywają bezustannie uchodźcy. Wczoraj pomiędzy godziną 14-tą a 17-tą do portu bayońskiego weszło 5 statków, mających na pokładzie około 300 osób. U jednego z pasażerów władze celne francuskie znalazły około 2 milionów pezet. Skutkiem tak licznego napływu uchodźców mieszkania w Bayonne są przepełnione i uchodźcy obozują na placach i ulicach. Policja francuska wydała ostatnio zarządzenia zmierzające do skonsolidowania uchodźców w obozie celem przerwania wszelkiego kontaktu z miejscową ludnością.

Bayonne. — Potwierdzono tu oficjalnie przybycie wczoraj wieczór prezydenta republiki baskijskiej Aguirre, ministra skarbu Delatorre oraz ministra sprawiedliwości Monzon.

37 zakładników narodowych uwolnionych z więzienia w Santander przybyło wraz z brytyjskim konsulem do St. Jean de Luz. Do Bayonny przybyły również statki w liczbie pięciu, wiozące na pokładzie 400 milicjantów, kobiety oraz dzieci. Uciekinierzy ci twierdzą, że port w Santander oblegany był przez uciekinierów, chcących schro-

nić się do Francji. Milicjantom zakazano wyjście na miasto, przy czym ci ostatni nie usłuchali zakazu. Wedle doniesień uciekinierów w ostatnich dniach w Santander nie było ani światła ani wody a na ulicach rozmaite elementy rabowały i strzelały, policji bowiem nie było już zupełnie.

Przez zajęcie Santander rząd narodowy ma teraz w swym władaniu 32 prowincje hiszpańskie, podczas kiedy rząd walencki posiada ich tylko 15. Wojska narodowe zajmują obecnie 2/3 terytorium hi-

szpańskiego. W ich rękach znajduje się również większość kopalni hiszpańskich, w szczególności kopalnie żelaza, rtęci, miedzi, węgla i inne.

Kwatera główna wojsk narodowych donosi, że w ciągu ostatnich 24 godzin samoloty narodowe zestrzeliły 18 samolotów rządowych. Z Sewilli donoszą, że na odcinku estramadurskim wojska narodowe zajęły po ciężkich walkach miasto Donbenito, liczące 20.000 mieszkańców. (ATE)

W Zagłębiu Dąbrowskim zaostrza się psychoza strajkowa

Sosnowiec. — Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pogłębia się psychoza strajkowa z dnia na dzień. W szeregu hut i kopalń wybuchły już strajki, ponieważ tą akcją, chcą robotnicy wpłynąć na szybsze decyzje podwyższenia plac i zrealizowania innych swoich żądań. Wzrosły

nastrój strajkowy w „Hucie Baniakowej”, w hucie „Feniks” strajk trwa w dalszym ciągu, robotnicy nie zdradzają chęci przerwania go. W Sosnowcu rozpoczął się strajk w fabryce Deichla. Strajkuje nadal kopalnia „Helena” pod Niwką. (Ag)

Strajki w tartakach małopolskich

Lwów. — W Starzawie koło Chyrowa wybuchł strajk robotników w tartaku firmy „H. Huttnerowa Wdowa i Ska”.

W Grzybowie wybuchł strajk o-

kupacyjny w tartaku firmy „E. Brodman”. Tartak okupuje 60 robotników. Strajki mają charakter wyłącznie ekonomiczny. (Ag)

Rewizja w naszych zakładach

W sobotę w godzinach południowych 8 funkcjonariuszy tutejszego wydziału śledczego przeprowadziło skrupulatną rewizję w naszych zakładach rzekomo z polecenia Min. Spraw Wewn. Piszemy rzekomo, gdyż postanowienia o rewizji

nie otrzymaliśmy do chwili wydania numeru.

W wyniku rewizji zabrano kilka płyt ołowianych i matryce jak również zajęto część nakładu „Gazety Grudziądzkiej” nr. 99.

Z ostatniej chwili

STRAJK GŁODOWY W WIĘZIENIU.

Wąbrzeźno, 30. VIII. (ag.). W więzieniu sądowym w Wąbrzeźnie wybuchł strajk głodowy kilku więźniów. Zastosowane przymusowe odżywienie doprowadziło do furii jednego z więźniów, który zdemolował cele i uszkodził całkowicie drzwi, wiodące do celi. Władze sądowe zaprowadziły porządek.

PODPALANIA W MAŁOPOLSCE.

Limanowa, 30. VIII. (ag.). W Mordawce pod Limanową, po wyjeździe z jarzynami na targ do Limanowy Wł. Kuzmy i Jana Soska, nieznanymi sprawcami podpalili im stodoły, pełne tegorocznych zbiorów, które doszczętnie spłonęły.

Po strajku chłopskim

Strajk chłopski zakończył się zgodnie z uchwałą, powziętą na obchodach „Czynu Chłopskiego”. Poprzez cały czas trwania strajku każda wiadomość o strajku była konfiskowana. Konfiskowano również wiadomości o niektórych wypadkach. Wiadomości te uznawano za wiadomości fałszywe.

Równocześnie z ustawianiem akcji strajkowej wydano komunikat oficjalny. Ile w tymże komunikacie mieści się twierdzeń prawdziwych, trudno w tej chwili nad tym polemizować.

(SKONFISKOWANE)

Komunikaty redaguje się na podstawie nadesłanych z terenu meldunków. A przecież nie tak dawno premier Składkowski wydał okólnik, aby władze i instancje rzetelnie informowały władze przełożone o tym, co się w terenie dzieje. Czy okólnik p. premiera już znalazł zastosowanie w praktyce, nie wiadomo.

Stronniectwo Ludowe wydało komunikat, w którym zaprzecza o „inspirowaniu strajku chłopskiego z zewnątrz”.

(SKONFISKOWANE)

Komunikat P. A. T. a dał prasie sanacyjnej i „staro“-endeckiej do napaści na ludowców.

Różni pisarze zaplują się od „świętego” oburzenia na tych, którzy „śmieli” swoje żądania polityczne poprzeć — czynem. Oczywiście, że ataki na Stronniectwo Ludowe dyktuje... strach. Strach przed rosnącą potęgą chłopską.

Nic innego, jak strach przed polityczną siłą chłopstwa polskiego każe im ostatni strajk chłopski nazywać „świętokradztwem”.

Ze strachu przed tym, że strajk chłopski, którego jako broń legalną użyli chłopcy wobec przeciwników politycznych, wykazał solidarność i samodzielność chłopską, nazywają strajk ten „buntem”, próbami zanarcechizowania polskiego życia publicznego.

Sanatorzy z endekami, ręka w rękę, w kumoterskiej zgodzie widzą w akcji Stronniectwa Ludowego ukrytą akcję... komunistyczną.

Nie myliliśmy się, kiedyśmy w artykule po obchodach „Czynu Chłopskiego” p. t. „Zawsze ci sami” wypowiedzieli pewność, że prasa sanacyjna i endecka nazwie obchody te i dalszą akcję S. L. akcją komunistyczną.

Nie myliliśmy się!

Myła się jednak i sanatorzy i endecy, jeżeli przypuszczają, że chłop polski przyjmie ich nieproszone opiekuństwo!!!

Nie potrzeba...

„Kurier Poznański“ donosi z Warszawy:

„W sferach mogących być poinformowanymi opowiada się, że w ciągu przyszłej sesji parlamentarnej mogą być rozpatrywane w parlamencie dwie ustawy, ważne dla prasy. Jedną z nich — to ustawa prasowa, o której sporo się mówiło w sferach rządowych i która staje się znowu bardzo aktualna. Żądanie ujednostajnienia ustawodawstwa prasowego jest stale wysuwane przez czynniki administracji wewnętrznej. Obecnie wskazuje na niezbędne ujednostajnienie ustawodawstwa prasowego także i na Śląsku.

Prócz tego wspomina się o pewnych przygotowaniach w sferach ministerialnych do opracowania projektu ustawy o pracy dziennikarskiej. Zdaje się, że sfery rządowe przykładają pewną wagę do uregulowania i tej dziedziny.

Tyle razy te sprawy stawały na porządku dziennym, że wielu odnosi się do możliwości ich realizowania z zastrzeżeniami. Może tym razem ich powątpiewania mają mniej podstaw.“

Jeżeli mamy wyrazić się otwarcie i szczerze, to musimy powiedzieć, że obecnie nie odczuwamy potrzeby nowej ustawy prasowej i dziennikarskiej.

Na cóż nowa ustawa prasowa? Przypuśćmy, że parlament uchwali faktycznie lepszą ustawę prasową od obowiązujących obecnie. Można w to uwierzyć. Ale żaden z dziennikarzy opozycyjnych nie uwierzy w to, że ta lepsza nowa ustawa prasowa cokolwiek zmieni na lepsze. Żaden bowiem z dziennikarzy opozycyjnych nie uwierzy w to, że władze policyjne będą respektowały nową ustawę prasową, gdyby nawet ustawa ta prasie polskiej gwarantowała wolność słowa.

Żaden z wydawców i żaden z dziennikarzy opozycyjnych w to nie uwierzą. Mają oni bowiem doświadczeń z ostatnich tygodni.

W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje pruska Ustawa Prasowa z dnia 7 maja 1874 r. Ustawa ta już w 1-szym paragrafie mówi, że „WOLNOŚĆ PRASY podlega tylko tym ograniczeniom, które przepisane są, względnie dozwolone niniejszą ustawą“.

Ustawa Prasowa wyraźnie w następnych paragrafach wykazuje te ograniczenia, którym wolność prasy wolno poddawać.

Praktyka dnia codziennego wykazuje atoli coś innego.

Ale nikt też się nie ludzi, że obecny Sejm potrafiłby uchwalić taką ustawę prasową, która by na prawdę w Polsce zaprowadzała wolność prasy. Dziś kiedy się tak pohopnie naśladuje sąsiadów oraz inne państwa totalne, nie sposób odeprzeć od siebie myśli, że ustawa prasowa, wydana przez obecnie funkcjonujące czynniki, byłaby siostrzyca ustaw hitlerowskich czy faszystowskich. Można tego być nawet pewnym!

„I co po takiej ustawie prasowej?“

A wogóle, trudno myśleć o nowej ustawie prasowej bez uprzedniego zrewidowania kodeksu karnego, a co najmniej bez uprzedniego autorytatywnego zinterpretowania pewnych artykułów kodeksu karnego. Nie pomoże najmniejsza ustawa prasowa, jeżeli

li nie będzie zgody co do tego, co jest „falszywą wiadomością“. Zapatrywania dziś są różnorodne. Trudno się w tym wszystkim zorientować.

Bo, przypuśćmy, że w pewnych okęgach odbywa się taki czy inny strajk. Prasa wie o tym doskonale i wiernie informuje. Władza administracyjna z pewnych względów uzna, że wiadomość o tym właśnie strajku jest fałszywa. Wnosi więc o zajęcie pisma, podającego wiadomości o strajku. Przypuśćmy, że sąd przychyliła się do wniosku władz administracyjnych. Pismo ulega konfiskacji. Strajk jednak, mimo tej konfiskacji, odbywa się w dalszym ciągu.

ba, nawet przybiera na rozmiarach.

Czyż była ta inkryminowana wiadomość fałszywą? Chyba nie! Bo gdyby była fałszywą, nie musiałoby być strajku, nie musiałoby być zajść, nie musiałoby być trupów!

A jednak uznano takie wiadomości za „wiadomości fałszywe“, mogące wywołać niepokój publiczny!

I poco w takich warunkach myśleć o nowej ustawie prasowej? Przecież metody, stosowane obecnie wobec prasy opozycyjnej w zupełności wystarczają. Dla prasy sanacyjnej wogóle ustaw nie potrzeba!

W. Z.

Konferencje polityczne u marsz. Rydza-Śmigłego

Prasa stołeczna donosi, że w ciągu ostatnich kilku dni marszałek Rydz-Śmigły przyjął kilkakrotnie wiceministra spraw we-

wewnętrznych Paciorekowskiego, informując się o wewnętrznych stosunkach politycznych.

Endeckie „za darmo“

List od Czytelnika

Od kilku dni obserwujemy na wsi zachodniej zalew „wielkopolski“ Przesyła się gazety za darmo przez cały miesiąc. Słowem propaganda na całego. Skromnie licząc rzucono w teren około 200

tys. egzemplarzy, czyli licząc 1 zł za abonament miesięczny — reklama ta kosztuje 200 tys. zł. Nie mamy żadnych powodów zabraniać reklamowania się „Wielkopolski“ „Widocznie czwelnictwo jego musiało upadać, skoro zarzytko wano rzecz tak kosztowną. Jedną tylko sprawą nas zaciekawia. Kto finansuje ta reklame? Odnosi się wrażenie, że endeckie mieszczaństwo, zubożone z krwawiej chłopskiej. Tak więc w kółko Maciejn. Niedość że chłop kupuje u endecków, ale chłop niech ich słucha i chłop niech ich endeckie bzdury czyta. Byłoby tylko mieć kogoś za pasek prowadzić do wyborów, wzgl. wysłać do bicia żydów.

Stwierdzamy jednak, że wpływy endeckie wśród chłopów nikna! Na farbowanych lisach — reklamie Wielkopolska — chłop już się poznał. Chłop nie lubi darmochoy. Chłop wie, że za darmo coś dane jest zawsze tandetą nie nie warta.

Czytelnik.

Endecy kumają się z żydami odkrywamy endeckie kłamstwa

Endecy wciąż wypisują o walce z żydami, o nie kupowaniu u żydów. Podburzają ludność do bicia żydów. Sami jednak całkiem inaczej robią. Na dowód mamy wykład wydzierżawienia rzeźni miejskiej w Środzie. Wszystko byłoby w porządku, gdyby w radzie miejskiej był ktoś inny — tymczasem jest w niej 70 proc. endecków z przewodniczącym prezesem powiatowym endeckim adw. dr. Mustalem. Mimo ofert, ze strony chrześcijan, wydzierżawiła endecka rada miejska rzeźnię spółce żydowskiej — bo więcej żydki zapłacili.

No tak — zawsze tak bywa, że chłop nie mogą u żyda kupować, bo powinni bogacie kieszenie endeckich kupców — mieszczańskie zato endeccy mogą z żydami handlować, bo nikt się o tym nie dowie, bo liczą na naiwność reszty ludności. Wiedziecie panowie, że zaczniemy demaskować wasze oblicza. Stosunek zaś chłopów do żydów jest jasny, bo chłop już dawno żydów ze wsi wyparł.

Z. Z. P. domaga się „demokracji zdyscyplinowanej“

Poznań. — W Poznaniu odbyło się w niedzielę zebranie członków Związku Metalowców, Hutników i Robotników Fabrycznych Z. Z. P., na którym powzięto uchwały domagające się konsolidacji świata pracy i całego społeczeństwa na podstawie programu przebudowy w duchu nowoczesnych potrzeb Rzeczypospolitej, oparcia ustroju społecznego Polaki na sprawiedliwości społecznej, eliminującej obecne krzywdy moralne i materialne świata pracy, przywrócenia światu pracy należnego wpływu i odpowiedzialności za bieg i losy państwa na podstawie demokracji zdyscyplinowanej. (Ag)

Jaki jest rezultat obniżki ceny zapalek

Sprzedaż zapalek na terenie całego kraju w lipcu br. wykazuje gwałtowny wzrost i wynosi 11.400 skrzyń po 5.000 pudełek, co odpowiada ilości 2.035.000.000 sztuk. Rozmiar wzrostu zbytu zapalek uwypukla jednak dopiero zestawienie z cyframi sprzedaży w czerwcu, kiedy zbytu zapalek wyniósł ogółem 1.021.000.000 sztuk, a więc prawie równo o połowę mniej. Zrezygnacja z zapalek w Polsce w

czerwcu wykazało wyjątkowo niski poziom, znacznie niższy np. od maja. W ogóle pierwsze półrocze br. przyniosło zbyt ilości 39.500 skrzyń po 5.000 pudełek, czyli o 4.200 skrzyń mniej, niż w tym samym okresie r. ub.

Gwałtowny wzrost sprzedaży zapalek w lipcu jest oczywiście konsekwencją obniżenia ceny tego artykułu z dniem 1 lipca br.

List pasterski Ojca św.

odczytano na zebraniu biskupów w Fuldzie

Berlin. — Podczas wczorajszego zebrania biskupów niemieckich w Fuldzie odczytano pismo papieskie, obejmujące 8 stron. Jismo omawia kwestię szkolnictwa w Niemczech oraz zarzuty stawiane przez katolików niemieckich w zmagającym się bezbożnictwu w Rzeszy. W piśmie tym Papież wskazuje na napięcie stosunków pomiędzy rządem Rzeszy a Watykanem i powraca do spraw poruszanych już w Encyklice.

W dalszym ciągu pismo papieskie omawia trudności, stawiane przez władze niemieckie pielgrzymkom wyruszającym z Niemiec oraz trudności oczekiwane przez katolików w związku z mającym nastąpić zakazem nauczania religii w szkołach przez duchowieństwo. Wszystkie te wskazania papieskie objęte mają być listem pasterskim, który zostanie odczytany w jedną z niedziel w drugiej połowie września ze wszystkich kazalnicy w Rzeszy niemieckiej. (ATE)

Rewizja u ludowców

W dniu 20 sierpnia br. Policja Państwowa z posterunków Chojna i Jutrosina przeprowadziła rewizję w mieszkaniach sekretarza powiatowego S. L. Antoniego Madrego, sekretarza okręgowego WZMW. Franciszka Alera i Walentego Kreczmera, zamieszkałych w Sowach pow. Rawicz. Rewizja przeprowadzona była za ułotkami strajkowymi lecz była bez wyniku.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Co nie „narodowe” to Komuna

Endeckie denuncjatorstwo

Świeżo rozegrane wypadki na całym terenie państwa dały powód do olbrzymiej nagonki endeków na chłopów. Prostu wmawiają endeckie gazety władzom, że należy wszystkich ludowców pozamykać, bo to komuniści. Strajk chłopski zrobili komuniści, oni go wykonywali. O denuncjatorstwie (donosicielstwo) najgorszego typu przekonaliśmy się z postępowania endeckich gazet w stosunku do „Obrony Ludu”. Obecnie to same donosicielstwo uprawiają endecy w stosunku do ludowców. Wystarczy przecież przeczytać komentarz, którym „Wielkopolanin” opatrzył urzędowy komunikat o strajku chłopskim.

„Natyehmiast, gdy doszły nas pierwsze wiadomości o powyższych wypadkach, a więc już przed tygodniem — w gazecie na poprzednią niedzielę — zamieściliśmy artykuł pod tytułem „Falszywa droga”, w którym stwierdziliśmy, iż nie jest to właściwy sposób rozgrywek politycznych”. Równocześnie potępiliśmy „jaknajsurowiej” łobuzerskie zbrodnicze „wybryki”, podkreślając, że wypadki sabotażu i gwałtu, stosowane wobec spokojnej ludności nie przyczynia się do wzrostu sił i powagi Stronnictwa Ludowego”. Artykuł nasz, który na samym terenie woj. krakowskiego byłby przeczytany w 15-tu tysiącach (???) — przyp. redakcji) chat wiejskich, został przez władze administracyjne skonfiskowany”.

W ten sposób „Wielkopolanin” pismo „dla wsi” — popiera sprawę chłopską.

To jeszcze nie. Posłuchajmy co o tem pisze „Kurier Poznański” — (To samo wydawnictwo co „Wielkopolanin”, przeznaczone na miasto)

„Trzeba to bowiem stwierdzić — i zapewne to zostanie przez sądy stwierdzone — że główną siłą popędową w tym strajku chłopskim — po jego wybuchu — były elementy komunistyczne, które przystąpiły z wielką energią do montowania na wsi „frontu ludowego”. Pod tym względem, „strajk chłopski” pouczył wszystkich niejako laboratoryjnie, w jaki sposób ma w Polsce wyfermentować na drożdżach wsi polskiej czerwony „folksfront”. — Wśród „strajku” wyczuć można było nie tylko nurt „czerwony”, ale — niestety —

także prądy, poczęte z innych natchnień i do innych celów dążące — lecz w ostateczności pracujące (świadomie czy nieświadomie) równoległe i wzmacniająco dla poczynania „frontu ludowego”.

A jak się endecy ustosunkowali do akcji strajkowej, dowiadujemy się z oświadczenia:

„Dla naszego obozu „strajk chłopski” nie był zaskoczeniem. Przeciwwstawialiśmy mu się w taki sposób, jaki był możliwy w istniejących warunkach

Wszyscy nasi zwolennicy w kraju o tym wiedzieli. Rozpuszczane przez organizatorów „strajku” wiadomości o rzekomej życzliwości dla tej akcji — były taktycznym manewrem, mającym na celu złamanie i psychiczne rozbicie naszych szeregów.

Tego Wam — panowie narodowcy — opływający w dostatki i flirtujący ze sanacją, zbiedzeń i uciemienieni chłopci nigdy nie zapomna. Radzimy sobie, to dobrze w chwili odwetu przy pomnieć.

Policja odprowadza polskie dzieci do szkół niemieckich

Skandaliczne zarządzenie Senatu Gdańskiego

Z Gdańska nadchodzą alarmujące wiadomości. Poczynania senatu gdańskiego stają się niezwykle agresywne i powiedzmy otwarcie: bezczelne.

Istnieje od roku 1933 umowa pomiędzy Polską a Gdańskiem, regulująca uprawnienia polskie w dziedzinie kulturalnej. Tymczasem w

dniach 19 i 20 sierpnia gdańskie władze szkolne i urzędy administracyjne rozesłały do przeszło 40 rodziców i wychowawców dzieci narodowości polskiej wezwanie do natychmiastowego przeniesienia powierzonych ich opiece dzieci ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich. Niektóre władze po-

woływały się przy tym w piśmie do rodziców na zarządzenie senatu gdańskiego 17 sierpnia b. r., grożąc jednocześnie rodzicom, którzyby nie spełnili ich poleceń, zastosowaniem środków przymusowych i kar pieniężnych.

W ostatnich dniach ponieważ większość rodziców posyłała w dalszym ciągu dzieci do szkół Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Pruszczu Pszczółkach, Langenau, Lauental i Sopotach, zaszedł szereg faktów przymusowego odprowadzenia dzieci szkolnych narodowości polskiej przez policję do szkół niemieckich.

W Pruszczu miejscowy żandarzm wypytywał dzieci, zdążające na dworzec kolejowy o nazwiska, zatrzymując te, które zdaniem władz gdańskich, nie mają prawa uczęszczania do szkoły polskiej.

W związku z tym zaszedł wypadek zatrzymania starszego brata jednego z poszukiwanych chłopców, Czerwińskiego, od dawna uczęszczającego do szkoły średniej Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Dzieci zatrzymane w Pruszczu odprowadzono do szkoły niemieckiej, gdzie wręczono im rozkład zajęć szkolnych, nakazując zgłosić się nazajutrz na naukę.

W Sopotach policjant przybył do mieszkania jednego z rodziców Serockiego, o godz. 7.30 rano dla odprowadzenia jego dwoje dzieci do szkoły niemieckiej, groził matce zaarrestowaniem w wypadku, jeżeliby się temu sprzeciwiła.

Naprawdę wygląda to wszystko bardzo dziwnie: niby się mówi, że mamy uregulowane nasze stosunki z Gdańskiem, a tymczasem żaba gdańska nieustannie podnosi łapę, jakby ironizowała wszystkie zarządzenia, umowy, prawa polskie.

Wprawdzie zastępca komisarza Rzpłitej natychmiast interweniował w senacie i założył protest przeciwko gwałceniu umowy, lecz doprawdy godność państwa wymaga, żeby senat gdański przystał wreszcie uprawiać rozmaite hocki klocki — niewatpliwie pod wpływem zewnętrznym.

Ukradli most

Na Popradzie, obok wsi Barci-ee, został w nocy rozebrany przez nieznaną sprawców most. Skradziony materiał został wywieziony w nieznanym kierunku.

Specjalny trybunał dla szpiegów i sabotażystów w hitlerowskich Niemczech

Berlin. — W ostatnich czasach w Niemczech wykonano szereg egzekucji na osobach skazanych na śmierć za zdradę stanu.

Jednocześnie na łamach prasy niemieckiej ukazały się ostrzeżenia i apele do ludności informujące o surowych karach, jakie czekają zdradców.

Prasa partyjna w związku z tym omawia rolę trybunału ludowego, któremu podlegają sprawy o zdradę stanu. Trybunał ludowy powołany został do życia w lipcu 1934 r. Zadaniem jego jest wymiar sprawiedliwości w stosunku do szkod-

ników i sabotażystów, usiłujących przeszkodzić dziełu budowy narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Ze względu na szczególny rodzaj spraw, kolegium sędziowskie ma charakter mieszany: dwu sędziów zawodowych, oraz trzech sędziów honorowych, rekrutujących się spośród wyższych funkcjonariuszy partii SASS lub też przedstawicieli armii czynnej.

Niedawno kanclerz Hitler powołał na ten urząd honorowy 15 wyższych przywódców SA.

Postępowanie sądowe jest tajne.

„Ozon” nie może dać rady

piętrzącym się kłopotom

Oprócz ataków zewnętrznych i wycofywania się ludzi o poglądach lewicowych, kierownictwo OZN-u ma liczne kłopoty z tarciami wewnętrznymi których źródłem są już nietylko różnice poglądu, ile pewne ambicje i spory o charakterze personalnym. Jednym z najpoważniejszych źródeł tych sporów jest osoba komisarzkiego prezydenta m. Warszawy, Starzyńskiego, zajmującego, jak wiadomo, w OZN-ie stanowisko kierownika sektora miejskiego. Ambicje jego sięgają jednak o wiele wyżej. Krążą pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy głównymi szefami OZN. Również poważne trudności wywołują spory między poszczególnymi kierownikami OZN w szeregu osrodków prowincjonalnych.

POWOLNE TEMPO PRAC

Te spory są niewatpliwie jedną z przyczyn powolnego tempa robót organizacyjnych OZN, z drugiej jednak strony, przyczyna takiego tempa jest przyjęta przez OZN metoda pracy, polegająca na wprowadzeniu dużej ilości statutów, regulaminów, instrukcji i t. . biurokratycznych działań „Sztabu”.

PARLAMENTARNY O. Z. N.

Stąd też nie dziwnego, że OZN, który i tak nie znajduje oddźwięku w społeczeństwie dzięki metodom pracy nie czuje się na siłach do wzięcia już dziś odpowiedzialności za bieżącą chwilę polityczną. Jednak pewne koła OZN wysuwają ciekawe projekty, dotyczące pracy OZN na terenie parlamentarnym. Pozostaje to w związku z planami konserwatystów montowania obozu prawicy społecznej, o czym pisaliśmy wczoraj. Koła te są zwolennikami zorganizowania w parlamencie odpowiednika politycznego OZN. Na czele klubu parlamentarnego OZN czynnikami te widziałyby chętnie posła Boładzia lub posła Łazarskiego. Członkami tego klubu byłiby nie tylko legionieści, będący zwolennikami OZN, ale również członkowie koła rolników, w tej liczbie również konserwatysty. Koła konserwatywne zabiegają, by w tym zakresie uzyskać współpracę plk. Sławka, dotychczas jednak natrafiają na poważne opory.

O. Z. N., A RZĄD

Komplikuje się również stosunek OZN do rządu. Pewne posunięcia po-

lityki rządowej nie są całkowicie zgodne z wytycznymi ideowymi OZN chociaż te, jak wiadomo, noszą bardzo okólnikowy charakter. OZN nie chce zaś ponosić odpowiedzialności za wszystkie posunięcia rządowe, gdyż przeszkadzałoby to jego pracy w terenie. Ponieważ jednak możliwość występowania przeciwko posunięciom rządowym jest w OZN-ie ograniczona, przeto pozyjeja jego jest mocno kłopotliwa.

Pewne czynniki w OZN chcą tę sytuację rozwikłać przez stworzenie własnej grupy parlamentarnej, któraby mogła swobodnie krytykować posunięcia rządowe, niż oficjalni kierownicy OZN. Niektórzy przypuszczają, że tą drogą można by było doprowadzić nawet do rekonstrukcji rządu. Pewne czynniki kierownicze w OZN bardzo chętnie widziałyby tę rekonstrukcję, aczkolwiek ze zwykłą sobie ostrożnością baliłyby się zbytniego angażowania się w przyszły rząd.

**DOBRO NARODU I PAŃSTWA
NAJWYŻSZYM PRAWEM**

Krytyka stosunków politycznych w Polsce,

choćby najsurowsza jest dozwolona i nie stanowi żadnego przestępstwa
Nadzwyczaj ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

W maju ub. roku zamieściliśmy w „Gazecie Grudziądzkiej” sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska.

W sprawozdaniu tym daliśmy streszczenie referatu politycznego, który wygłosił profesor dr. Kot.

Oto streszczenie referatu:

— Do beznadziejnego położenia na wsi i w nędzy przylączyła się brak swobód obywatelskich — mówił referent, — a do tego przylączyła się również niepokój, wywołany sytuacją międzynarodową.

Między rządem a społeczeństwem wielki rozdział. Sejm nie reprezentuje nikogo. Następnie mównica charakteryzuje obecny rząd: przechodząc do scharakteryzowania dyktatur faszystowskiej oraz komunistycznej, stwierdza, że ani dyktatura lewicowa, ani prawicowa chłopu nie dać nie może. Chłopi czują to i dlatego jest taki odpór na wsi. Ruch chłopski musi mieć własną siłę. Ruch chłopski reprezentuje umiar, spokój, demokrację. Największą siłą Stronnictwa Ludowego jest jego stanowisko samodzielne. Każdy sojusz nas uzależnia, ale to jeszcze nie świadczy, żeby nie iść na współpracę z innymi stronnictwami. Chłopi z natury swej liczebności, o ile potrafią zbudować wielką organizację, powinni być ośrodkiem ruchu politycznego w Polsce.

W dzisiejszej chwili trzeba zachować jaknajwiększą czujność. Obóz chłopski musi być jak jedna skala. Od spójności, wytrzymałości, jedności mas chłopskiej, będzie zależało nasze zwycięstwo i nasza przyszłość. Zdyscyplinowanej dyktaturze trzeba przeciwstawić zdyscyplinowane szeregi demokracji w Polsce.

W streszczeniu tym cenzura grudziądzka dopatrzyła się cech przestępstwa z art. 170 k. k. i „Gazeta Grudziądzka” zajęła.

Od Sądu Grodzkiego w Grudziądzu uzyskała zatwierdzenie konfiskaty.

W wyniku rozprawy, jakie się następnie toczyły przed Sądem Grodzkim i Okręgowym w Grudziądzu ówczesny redaktor odpowiedzialny p. Maks Helak został skazany na tydzień aresztu.

Obrońca skazanego p. mec. Marszałik z Grudziądza zgłosił kasację i wywiódł wywód kasacyjny, w rozpatrzeniu którego Sąd Najwyższy orzekł co następuje:

Nr. akt 3 K. 310/37.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd Najwyższy w składzie:

Przew. Sędzia S. N. W. Kaczyński

Sędziowie: K. Svromiatników

Wł. Meyer (sprawozd.)

Przy udziale Prok. S. N. St. Janickiego i aplikanta Sądowego W. Niemca, jako protokulanta na rozprawie kasacyjnej dnia 31-go maja 1937 r. w sprawie Maksa Helaka oskarżonego z art. 170 k. k. i par. 20 ustawy prasowej z dnia 7. 5. 1874 r. po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Grudziądzu I. Ka. 1026/37 z dnia 16 stycznia 37 r. Na mocy art. 529 i 532 K. p. k., **zaskarżony wyrok uchyla i sprawę Sądowi Okręg. w Grudziądzu do ponownego rozpoznania przekazuje.**

Uzasadnienie

Kasacja oskarżonego M. Helaka zarzuca wyrokowi obrazę art. 352, 360, i 379 k. p. k. i art. 170 K. K.

a) przez bezpodstawne skazanie oskarżonego mimo braku w jego działaniu znamion przestępstwa, gdyż inkriminowany artykuł w całej swej treści zawiera opinie i krytykę stosunków gospodarczych i obowiązuje prawo publiczne, a fakty przystosowane w nim są prawdziwe, gdyż jest rzeczą noto-

ryjną, że wieś znajduje się w nędzy i osiągnęła rekord ubóstwa, zaś ordynacja wyborcza zredukowała prawa polityczne ludności miejskiej na wyborach ciał ustawodawczych; b) przez nierozważenie, że inkriminowane wyrażenia zostały wypowiedziane na zjeździe Stronnictwa Ludowego i że oskarżony wiedząc o tym, że nikomu z mówców nie odebrano głosu ani zwrócono uwagi choćby na niewłaściwość przemówienia, nie mógł mieć świadomości

ani się domyślać, że sprawozdanie z takiego przemówienia zawiera czyn karygodny.

c) przez odmowę przeprowadzenia dowodów na okoliczności, określone przez b).

Nie można wyrazem, wiadomości z art. 170 k. k. obejmować własnych poglądów w opinii i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia, gdyż tego rodzaju wykładnie nie dalyby się pogodzić z ujętą ustawą konstytucyjną, swobodą myśli i ich wypowiedziania. Zasada wymieniona nie dotyczy atoli przypadku, gdy sprawca pod tą postacią przemycia obiektywnie informacje, mogące wzbudzić niepokój publiczny lub podaje je w takiej formie, że czynią wrażenia informacji obiektywnych.

Nie oderwane zdanie używane w treści artykułu p. t. „Zjazd Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska” ale inkriminowane wyrażenie w związku z całością (całą treścią) art. mogą decydować o istocie czynu karygodnego przez oskarżonego popełnionego. Treści zaś tego artykułu przemawiałaby za tym, że jest on sprawozdaniem nadesłanym z zjazdu okręgowego Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska i opisuje jego przebieg. Inkriminowane wyrażenia są objęte treścią referatu politycznego, wygłoszonego na zjeździe przez dr. Kota i zawierają jedynie własny pogląd, osobistą opinię dr. Kota, tudzież krytykę stosunku politycznego i gospodarczego w Polsce ze strony przedstawiciela Stronnictwa Ludowego, będącego opozycyjną partią polityczną Rządu.

Tego rodzaju krytyka, chociażby najsurowsza, byleby nie przeradzała się przez użycie zmyślonych faktów i obelżywych wyrażen w karygodny występki, jest dozwolona i nie stanowi żadnego przestępstwa.

Ustawa Konstytucyjna gwarantuje bowiem każdemu obywatelowi Państwa prawo swobodnego wypowiedziania swych myśli i przekonań byle by nie naruszono porządku publicznego.

W tym kierunku Sąd sprawy nie rozpatrzył i nie poczynił odpowiednich ustaleń, wobec czego Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok z art. 360 i 379 k. p. k. w związku z art. 170 k. k. uchyla, nie uznając potrzeby rozpatrywania zarzutu kasacyjnego

Wyrok Sądu Okręgowego z dnia 15 sierpnia 1937 r.

PONOWNY WYROK

Sądu Okręgowego w Grudziądzu

Sąd Okręgowy w Grudziądzu na rozprawie z dnia 15 sierpnia br. postanowił wyrok Sądu Grodzkiego w Grudziądzu z dnia 27 października 1936 r. 8 kg. 1533/36 w stosunku do oskarżonego Maksa Helaka uchylić i uniewinnić tego oskarżonego od oskarżenia na koszt Skarbu Państwa.

Zajęty nakład czasopisma „Gazeta Grudziądzka” nr. 63 z dnia 28. 5. 1936 r. wydać administracji „Gazety Grudziądzkiej”.

Tak orzekł Sąd Najwyższy w sprawie, z jakimi spotykamy się bardzo często.

Mamy nadzieję, że cenzura grudziądzka orzeczenie to przeczyta i w praktyce zastosuje.

Uniewinniający wyrok w podobnej sprawie

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł student Wolnej Wszechnicy w Warszawie 22-letni Józef Gójski.

Akt oskarżenia zarzuca Gójskiemu rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny przez wygłoszenie przemówienia w dniu 1 czerwca 1936 roku na wiecu Stronnictwa Ludowego w osadzie Dąbrowie.

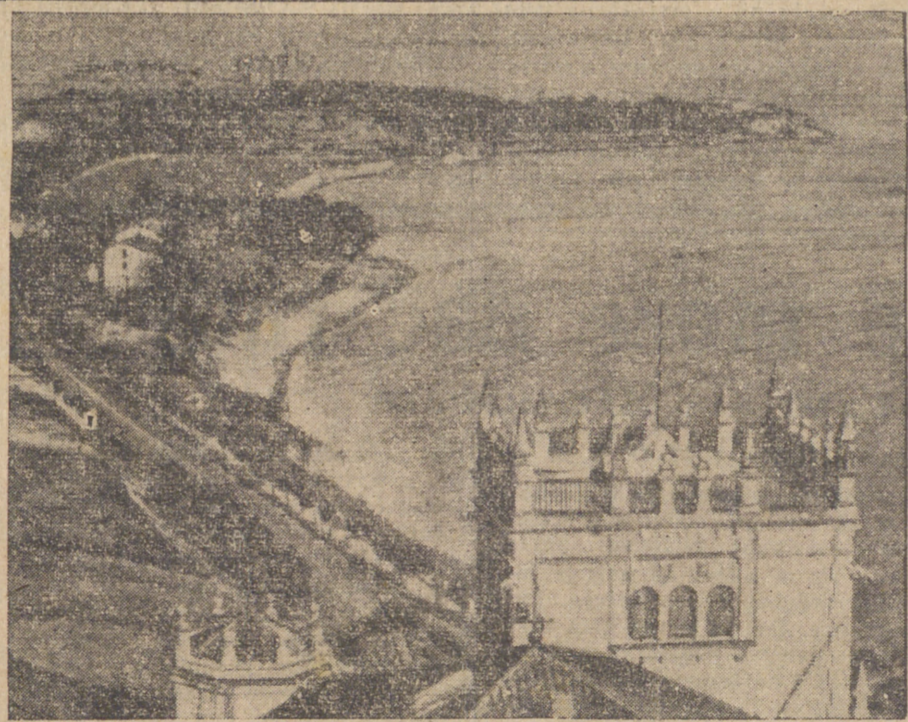
Gójski przedstawił położenie chłopów w Polsce, kresząc ich nędzę. Ponadto głosił, że chłopci zostali zepchnięci do widel i gnoju i nie dopuszczeni do władzy ustawodawczej i rządowej.

Na skutek powyższego przemówienia Gójski został postawiony w stan oskarżenia i został swego czasu przez sąd grodzki w Kutnie skazany na 1 miesiąc aresztu oraz 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Od powyższego wyroku oskarżony zaapelował i w dniu 20 bm. sprawa rozpatrywana była w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Sprawę rozpatrywał sędzia Waleczak oskarżał prokurator Grzegorzewski. Adw. Szczerbiński w przemówieniu do widel sądowi, że przemówienie oskarżonego jest zgodne z prawdą i dlatego nie może być ukarany. obrońca twierdził, że położenie chłopów w Polsce jest oplakane i przytoczył słowa marsz. Rydza - Śmigłego, który oświadczył, że najwyższy czas, aby w Polsce mogła się polityka oprzeć na prawdzie.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i krótkiej naradzie uchylił wyrok sądu grodzkiego w Kutnie, uniewinniając oskarżonego od zarzutu szerszenia wieści, mogących wywołać niepokój publiczny.



SANTANDER północno hiszpańskie miasto nadbrzeżne zajęte przez wojska narodowe. Na pierwszym planie zdjęcie pałac letni byłego króla hiszpańskiego.

Czy min. Matuszewski wraca do „Gazety Polskiej“

„Dziennik Ludowy” pisze:

Notujemy uporeczywa pogłoskę, kursującą od paru dni, jakoby b. min. Matuszewski miał powrócić do redakcji „Gazety Polskiej”. Jak wiadomo, p. Matuszewski rozszedł się z „G. P.” na tle konfliktu co do kwestii gospodarczych i politycznych. Program gospo-

darczy p. Matuszewskiego opierający się o teorię t. zw. deflacyjną jest sprzeczny z polityką rządu. Pod względem politycznym p. Matuszewski uchodzi za człowieka oddanego płk Ślaskowi. To też pogłoska o jego powrocie do redakcji „Gaz. Polskiej” wzbudziła niezumiała sensację

Stosunki w ministerstwie skarbu

Co zeznawają świadkowie których zwolniono z tajemnicy służbowej

W drugim dniu procesu Lubowidzkiego i redaktorów, oskarżonych o zniesławienie grupy dyrektorów Izb Skarbowych z dyrektorem departamentu podatkowego prof. Lubowickim i wiceministrem skarbu F. Świtalskim na czele, wykazał szereg ciekawych danych o stosunkach, panujących w ministerstwie skarbu.

Zeznawali pod przysięgą prof. Lubowicki, dyr. Wojdat, Rządkiwicz i Sieradzki. Wszyscy świadkowie odpierają zarzuty, stawiane im przez oskarżonych.

Jak zagubiono akta sprawy Michalskiego

Po zeznaniach świadka kpt. Kuźmińskiego, zeznawał obecny dyrektor izby w Łodzi — Sieradzki. W listopadzie roku ubiegłego przeczytał artykuł, w którym pomawiano go, że w związku z aferą Michalskiego stawiane są zarzuty kilku urzędnikom, w szczególności jemu, ponieważ zdaniem autora artykułu przeprowadził włoski strajk i akt potrzebnych w tej sprawie nie przesłał sędziemu śledczemu Kleinertowi. Po zaznajomieniu się z treścią artykułu, świadek udał się do dyr. Drojanowskiego i zażądał wyjaśnienia, w jaki sposób ustosunkuje się ministerstwo do tej sprawy i czy może indywidualnie wytąpić. Dyr. Drojanowski w tym wypadku obiecał zajęcie się sprawą, jednakże pomimo kilkakrotnej interwencji nie uczynił. Wówczas świadek udał się do wicemin. Świtalskiego, który mu oznajmił, iż wystąpienie indywidualne będzie uważał za niewłaściwą manifestację, jednakże po dwu dniach na wystąpienie takie zezwolenie otrzymał.

Do skarbowości wstąpił ze stanowiska wiceprokuratora w Warszawie i został przydzielony do pracy w biurze personalnym.

W połowie października roku 1934 rozmawiał telefonicznie z sędzią Kleinertem. Sędzia Kleinert zwrócił się do niego o akta w sprawie Michalskiego.

Wezwał więc referenta i urzędniczkę, polecając im, aby te akta wysłał do sędziego.

Akt nie przeglądał i nie sprawdził. W dwa dni potem zadzwonił znów do niego sędzia Kleinert i powiedział jemu, że nie przysłał najważniejszych akt, mianowicie sprawozdania p. Pothea. Wówczas zawezwał do siebie referenta, zapytując go, gdzie są te akta. Referent mu powiedział, iż oddał je p. Węgrzynowskiemu, p. Węgrzynowski zaś dyr. Zielińskiemu. Zaczęto akt szukać i wreszcie znaleziono je w gabinecie dyr. Zielińskiego, między starymi gazetami i niepotrzebnymi papierami. Kiedy akta były doręczone od czasu pierwszego telefonu sędziego Kleinerta upłynęło 4 do 5 dni.

Stosunek

P. Sieradzki uważa, że s. Kleinert był informowany przez ludzi niesumiennej, wobec czego mógł powziąć podejrzenie, iż świadek umyślnie aktów na czas nie dostarczył. W ogóle świadek uważa, iż atmosfera w ministerstwie skarbu jest fatalna. Wszelkąd panuje urzędnicza plotka i to złośliwa plotka. Brak najmniejszego porozumienia wzajemnego między

poszczególnymi urzędami i wydziałami. W poczcie urzędowej znajdował listy, w których starsi urzędnicy zwracali się do swych młodszych kolegów z poleceniami i prośbami, ażeby ci szpiegowali swych bezpośrednich zwierzchników.

Kiedy przyszedł z ministerstwa sprawiedliwości, z atmosfery wzajemnego zaufania i życzliwości, zdawało mu się, że będzie mógł w jakiś sposób wpłynąć na zmianę stosunków w ministerstwie skarbu. Jednakże nie mógł zmienić, czego dowodem jest obecny proces.

Dwie kategorie urzędników

Urzędników świadek Sieradzki dzieli na dwie kategorie: albo są to nieroby, albo urzędnicy mający uraz psychiczny — to są tacy, którzy kwestionują każde zeznanie podatników.

Największe jednak zamieszanie w ministerstwie czyni Okręgowa Izba Skarbowa. Jednym z głównych działaczy na jej terenie jest p. Wizgird. Miał on kilka nieprzyjemnych spraw i udzielano mu licznych napomnień. Słynna była sprawa p. Wizgirda, kiedy to wysłał tytuł egzekucyjny na sumę groszy 3-ch. Wtedy przebrała się już miarka i sprawa oparła się o min. Kwiatkowskiego, który polecił go przenieść z Warszawy na inne mniej odpowiedzialne stanowisko, jednakże jak dotychczas, polecenia p. ministra nie wykonano.

Jednym ze zwolenników plotki jest również p. Jerzy Łaguna. Jest on zresztą chory nerwowo (świadczy on przeciwko Sieradzkemu).

Dalej świadek odiera zarzuty co do tuszowania afery Krzysztoforskiego.

Lichwa pieniężna w oświeceniu Sądu Najwyższego

Na tle stosowania przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1924 r. o lichwie pieniężnej, powstały wątpliwości, polegające na tym, czy wydane na podstawie tego rozporządzenia przepisy wykonawcze ograniczają tylko stopę procentową, czy też inne korzyści majątkowe, jakie zastrzegać może dla siebie wierzyciel.

Sąd Najwyższy w sprawie tej wypowiedział pogląd, że rozporządzenia o dozwolonych maksymalnych korzyściach, jakie zastrzegać może wierzyciel, ograniczają nie stopę procentową, którą stosować wolno w stosunkach kredytowych, lecz rozmiary wszelkich korzyści, jakie najwyżej w stosunkach takich przyspać mogą wierzycielowi.

Stopa procentowa przedstawia tylko jeden z różnych sposobów określenia granicy dopuszczalnych korzyści. Jeżeli zatem wierzyciel, pożyczając pieniądze, zastrzeże dla siebie stopę procentową w maksymalnej dozwolonej wysokości, a nadto zastrzeże dla siebie pewną sumę, która między stronami nazwana zostanie np. wynagrodzeniem za zawarcie transakcji, to z

punktu widzenia rozporządzenia i o lichwie pieniężnej, taka umowa będzie już przekroczeniem przepisów rozporządzenia, a wierzyciel, zawierający taką umowę, podlega już może karom za uprawianie lichwy pieniężnej.

Dwaj księża ofiarami katastrofy samochodowej

Kielce. Samochód osobowy prowadzony przez szofera Franciszka Ostrasz, w którym jechali księża Józef i Stanisław Mazankowie oraz ich brat lekarz Antoni Mazanek wraz z żoną i 6-letnim dzieckiem, na skutek pęknięcia kierownicy wpadł w Jędrzejowie do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. Z pod samochodu wydobyto ks. Jó-

zefa Mazanka, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Również ciężkim obrażeniem uległ szofer Franciszek Ostrasz, którego w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek.

Brat jego dr. Antoni Mazanek wraz z żoną i synkiem wyszli z katastrofy bez szwanku.

Tragiczny wypadek na „ścianie śmierci“

W urzędowym z okazji „Tygodnia Gór“ w Wiśle Luna-parku

wydarzył się tragiczny wypadek podczas popisów motocyklowych na t. zw. ścianie śmierci.

Jeżdżący po pionowym parkanie kolistym 17-letni Zygfryd Gerner z Katowic utracił w pewnym momencie panowanie nad kierownicą i ku przerażeniu widzów runął z kilkumetrowej wysokości na ziemię.

Natychmiast przewieziono go nieprzytomnego do szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie stwierdzono, że ma on połamane kości i ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Zuchwała profanacja historycznej kapliczki pod Częstochową

We wsi Rudnik Wielki pod Częstochową znajduje się kapliczka wzniesiona po Powstaniu Styczniowym, która przez długie lata zastępowała kościół ludności tej okolicy.

Przed kilku dniami rankiem wieśniacy zauważyli, że drzwi kapliczki są otwarte, a gdy zajrzeli do wnętrza, oczom ich przedstawił się okropny widok. Całe urządzenie kapliczki było zupełnie zdemolowane, obrazy z ołtarzyka pozrywane i podarte, świece w lichtarzach poprzewracane i połamane, a obrazy świętych porzucone ze ścian i potrzaskane, leżały na podłodze.

Energiczne dochodzenie władz doprowadziło już nazajutrz do wykrycia sprawców, którymi okazali się mieszkańcy sąsiedniej wsi Rekszowice: Te-

ofil Bak i jego 20-letni syn Stefan, oraz dwaj inni jeszcze robotnicy. W czasie rewizji w domu Baków znaleziono dużą świecę pochodzenia z kapliczki.

Sprawców tego świętokradztwa osadzono w więzieniu.

Złodzieje zatłukli kijami chłopca

W Rumianku w pow. poznańskim od pewnego czasu złodzieje upodobali sobie pola należące do rolnika Józefa Słomy, gdzie każdy niemal nocą kradł masowo warzywo i torf.

Onegdaj wieczorem Słoma zaskecył złodziei na gorącym uczyn-

ku, gdy jednak usiłował ich dopuścić, rzucili się na niego i pobili kijami tak ciężko, że pomimo natychmiastowego ratunku — zmarł na skutek pęknięcia czaszki.

Policeja podjęła dochodzenie celem wykrycia zbrodniarzy.

Więzienia dla nieletnich

W związku z wprowadzeniem w życie nowego podziału zakładów karnych przeprowadzone będzie oddzielenie więźniów nieletnich.

Dla niepełnoletnich przeznaczono w zależności od wymiaru kary 16 więzień, w tym zakłady karne w Pułtusku, Piotrkowie, Lwowie, Lublinie i Kielcach. Specjalny zakład karny dla więźniów narkomanów będzie w Grodnie Mazowieckim.

Nalot pszczoł na dworzec

Z Warszawy donoszą:

Główne perony dworca Głównego były terenem nalotu... pszczoł. Między bagażownią a zejściem na dolne perony spadła beczka z wózka bagażowego napełniona miodem. Nagle zaczęły zlatywać pszczoły i osy. Rój zwiększył się z każdą chwilą i w ciągu 10 minut pszczoły i osy wypełniły przestrzeń w promieniu kilkunastu metrów.

Wśród pasażerów wybuchła panika. Panie zakrywały się kapeluszami, panowie zaś bronili się rękoma przed natężoną pszczoł. Zmobilizowano kilkunastu kolejarzy, którzy zaczęli pszczoły polewać wodą, posypywać piaskiem oraz wylapywać siatkami i zamiatać w kosze.

Nalot skrzydlatych wrogów odparto dopiero po trzy godzinnej walce kilku brygad kolejowych.

„Działaniom wojennym“ przyglądały się tłumy pasażerów, z których niejeden później skarżył się na pokłucie przez pszczoły.

Kulisy łapówkowej afery

Sensacyjne zeznania Fleischerowej

Jak już donosiliśmy, w Krakowie toczy się wielki proces o afere łapowniczą. Zeznania głównej oskarżonej Fleischerowej są prawdziwą sensacją.

SPRAWA SĘDZ. SANOWSKIEGO

Przewodniczący Nowosielski przede wszystkim zadaje pytania dotyczące znajomości Fleischerowej z asesorem sądowym Sanowskim. Sanowski zgłosił się do Fleischerowej za pośrednictwem inż. Ginsburga i Studnickiego, którym polecił mu Fleischerowa, jako bliską znajomą Parylewiczowej. Dwu krotnie przychodziła do Fleischerowej żona Sanowskiego. Chodziło o to, żeby Sanowski, który z celującym wynikiem zdał egzamin sędziowski, uzyskał stanowisko sędziego w Tarnowie.

Przew.: — Czy oskarżona mówiła, że Parylewiczowa pozostaje w dobrych stosunkach z ministrami?

PROSIŁA O 300 ŻŁ.

Oskarżona zaprzecza i wyjaśnia, że Parylewiczowa podjęła się załatwienia sprawy Sanowskiego. Chodziło właśnie o dwie sprawy: o nominację na sędziego i przeniesienie do Tarnowa. Fleischerowa wyjaśnia, że Parylewiczowa wystosowała do niej dwa listy w tej sprawie. W jednym liście donosiła żona prezesa Parylewicza, że sprawa jest na dobrej drodze. — W drugim liście prezesowa napisała mi, że wyjeżdża do Warszawy i potrzebuje floty. Prezesowa prosiła o 300 zł. Sanowska, którą wezwałam do siebie, przeczytała list.

Przew.: — Jak pani wytłumaczyła powiedzenie „flota“?

Wyjaśniam, że pewnie chodzi o pieniądze na kosztą podarówki i jeżeli Sanowska miała 300 złotych, to może dać 250. Na to Sanowska mi powiedziała, że nie może sama decydować, że przyjdzie do mnie jej mąż. Wieczorem zgłosił się do mnie Sanowski z inż. Ginsburga — Studnickim. Ja pokazałam jemu list, Sanowski zapytał „Jak ja mam rozumieć tę propozycję?“ — Ja odpowiedziałam, że to jest forma pożyczki. Sanowski na to odpowiedział, albo że nie ma, albo, że nie da pieniędzy. I wyszedł.

Przew.: — Może powiedział jeszcze coś?

— Powiedział, że to ma charakter przestępstwa.

Przew.: — Czy Sanowski jeszcze się zgłaszał do pani?

Fleischerowa oświadcza, że była u niej kilka razy jeszcze i ona to rozumiała w ten sposób, że sprawę trzeba załatwić bezpłatnie.

— A co pani zrobiła?

— Prosiłam panią prezesową, żeby załatwiła bez pieniędzy. Kiedy powie-działam pani prezesowej, że Sanowski mówił o przestępczym charakterze, prezesowa mnie wyśmiała i powiedziała, że gdyby to była nieczysta sprawa, to by się nią nie zajmowała.

IMPONOWAŁO JEJ...

Sędzia Kronenberg.: Czy pani nie wydawało się dziwne, że do pani jako do żony kupca zgłaszają się sędziowie strają się przez panią o nominację?

Fleischerowa: Mnie to imponowało.

Prok. Garbaczynski zapytuje, czy oskarżona nie przypomina sobie o liście Parylewiczowej, w którym nalegała, żeby Sanowski otrzymał nominację najpóźniej w końcu maja?

Osk.: Zależało mi na przyspieszeniu sprawy, chciałam wyrzucić nacisk na prezesową.

Prok.: Dlaczego akurat w maju? Czy pani może miała jakąś sprawę cywilną, która miała być w końcu maja rozpatrzona?

Fleischerowa zmieszana: Owszem ale nie zależało mi na tym, aby ją rozpatrywał Sanowski.

Prok. Zeleniński: Czy mówiąc asesorowi Sanowskiemu o prezentach, nie mówiła może pani o kwiatach?

Osk.: Powiedziałam, że pani prezesowa nikomu kwiatów nie daje.

— A skąd pani tak dokładnie wiedziała?

— Bo pani prezesowa mi mówiła.

Prok. Zeleniński wnosi o ustalenie całego szeregu rażących sprzeczności w krętych wyjaśnieniach Hindy Fleischerowej, która wielokrotnie zmieniając zeznania w toku śledztwa, i obecnie nie odstępowała od swojej metody i kłamając popada w kolizję z tym, co mówiła poprzednio.

ZEZNANIE FLEISCHEROWEJ

Przebieg zeznań, składanych przez Fleischerową był następujący:

Fleischerowa mówi bardzo cicho. Aczkolwiek zewnętrznie jest spokojna, poznać, że z trudem opanowuje zdenerwowanie.

Prezes Nowosielski: Czy oskarżo-

na przyjmowała u siebie interesantów, którzy prosili o załatwienie różnych spraw?

Fleischerowa: Tak.

Prezes Nowosielski: Kiedy oskarżona poznała Parylewiczową?

Fleischerowa: W roku 1928 — 29. prezesowa kupowała u nas w sklepie. Przew. Nowosielski: Czy dużo pozostała dłużna Parylewiczowa?

Fleischerowa: Kilkadziesiąt złotych. Zgłaszałam się w związku z tym do prezesowej, kiedy przeniosła się ona do Krakowa.

Przew.: Czy ten dług Parylewiczowa spłaciła?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy Parylewiczowa w związku z tym nie czyniła oskarżonej propozycji, że może jej być pomocna interwencją lub protekcją?

Fleischerowa odpowiada twierdząco na dalsze zapytania przewodniczącego wyjaśnia, że pierwszą osobą, która wykorzystywała jej znajomość z Parylewiczową, była Orzechowska. Oskarżona załatwiła jej sprawę zupełnie bezinteresownie.

Przew.: A czy oskarżona przyjmowała pieniądze dla Parylewiczowej?

Oskarżona odpowiada twierdząco.

— A dla siebie brała pieniądze?

Fleischerowa: Nigdy!

Prezes: Jako nigdy? Robiła pani wszystko bezinteresownie, ponosiła nawet panij kosztą, i to tak bez żadnego wynagrodzenia? To może pani wyjaśnić nam, dlaczego to robiła?

Fleischerowa, po namyśle: Imponowała mi znajomość z prezesową.

Przew.: Przecież to nie była znajomość, tu chodziło o interwencję. Znajomość polega na czymś zupełnie innym.

Odpowiadając na to pytanie oskarżona wreszcie oświadcza, że była o tyle zainteresowana, iż liczyła, że w zamian za dostarczenie klientom Parylewiczowa ułatwi jej mężowi uzyskanie koncesji na monopolową rozlewnię.

Przew.: Dlaczego po rewizji w pa-ni mieszkaniu udała się pani do Parylewiczowej?

Osk.: Miałam i tak się z nią zobaczyć.

— Gdzie nastąpiło spotkanie?

Osk.: Na ulicy Saarego, obok domu Parylewiczowej.

— Co powiedziała Parylewiczowa, kiedy dowiedziała się o rewizji?

Osk.: (cicho) Nic.

SPRAWA SĘDZIEGO MICHAŁOWSKIEGO

Przew.: W czasie rewizji znaleziono u pani list Józefa Hochmana w sprawie sędziego Teodora Michałowskiego. Może pani wyjaśni.

— Hochman jest zięciem naszego klienta. Stąd go znam.

Przew.: A więc wystarczy być zięciem klienta, ażeby pisać list, że sędzia Michałowski przyjedzie do oskarżonej z pieniędzmi?

— Ja byłam zdumiona i oburzona listem Hochmana

— Czy Hochman bezinteresownie interweniował?

— Ja tego nie wiem.

— A czy oskarżona natychmiast zgodziła się na interwencję?

— Ja uzależniłam od tego, co powie prezesowa. Prezesowa powiedziała: Owszem.

— Pieniądze które oskarżona przekazała Parylewiczowej, nadeszły do oskarżonej, jako wysłane rzekomo przez jakąś Zofię Charkowską. To było nawiąskowanie umowne?

— Nie, ale ja się domyśliłam, że to od sędziego.

— Na jakiej podstawie oskarżona mogła się domyśleć?

— Bo wiedziałam, że tyle pieniędzy ma nadejść od sędziego z Rzeszowa.

— A co oznacza, że pani zapytywała Hochmana, czy Michałowski jest pewny i zamożny?

— Bo sędzia Michałowski przyrzekł prezesowej pieniądze. Ja chciałam się dowiedzieć, czy on jest człowiek pewny, to znaczy, czy nie robi zawodu i zapłaci to, co się umówił.

— Czy Parylewiczowa żądała jeszcze innych pieniędzy?

Oskarżona oświadcza, że „prezesowa“ powiedziała, iż o sprawie Michałowskiego musi mówić w Warszawie. O ile i tak będzie tam, to przy okazji załatwi sprawę Michałowskiego, w przeciwnym razie zaś będzie musiała jechać specjalnie, a wówczas poczyni to za sobą specjalne koszty Michałowski dał na ten cel 60 złotych.

Przew.: A czy oskarżona oddała te pieniądze Parylewiczowej?

Oskarżona stanowczo oświadcza, że tak. Posłała je przez niejakiego Schneidera.

Chłopi wszyscy do Stronnictwa Ludowego

LUDWIK WEHL

43

„BELAWAN”

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

XII.

W jasnym saloniku Liljany Green stał nowy gość.

Z jego wejściem zmieniła się raptownie atmosfera pokoju.

Pośrodku stały ciągle stalugi z portretem, na którym farby nie zdążyły jeszcze obeschnąć.

Była i Liljana Green.

Musiła przerwać cudowny kwadrans, znany dobrze prawie każdej kobiecie; kwadrans delikatnych nieuchwytnych marzeń, mglistych nadziei i zwierzeń najtajniejszych przed tym, który dopiero co opuścił ten pokój, a któremu trzeba było nieodzownie wypowiedzieć wszystko, o czym się milczało bojaźliwie, gdy tu był.

A teraz?

Liljana Green uśmiechała się, lecz tylko na obrazie, bo druga — była prawdziwa — była bardzo poważna.

Przed nią stał mały brązowy człowiek, niesłychanie brudny, jak

tylko potrafia być brudni tubylecy.

Jego wygląd mógł wywołać współzucie — był tak przeraźliwie chudy, że można było na nim bez trudu policzyć wszystkie żebra.

W wyjątkowo regularnej, delikatnie zarysowanej twarzy błyszczwały mądre, przenikliwe i złe oczy.

A usta?!

„Wokół takich ust siedzą straszne niszczyielskie duchy“ — mówił Malaje, osiedleni na brzegach rzeki Jambii.

Współzucie znikłoby z pewnością po uważnym spojrzeniu na tę twarz.

Liljana Green wskazała mu krzesło.

Odmówił:

— Nie wolno mi wypaść z roli, proszę pani. Mogłby ktoś wejść niespodziewanie... boy, albo jakiś znajomy. Kolorowi siedzą w obecności białych, jeśli są radzami.

Uśmiechnął się uprzejmie, lecz niedbale.

Mówił doskonale po angielsku, wypowiadając słowa z przesadną czystością, jak mówią obcokrajowcy po długim pobycie na uniwersytetach Wielkiej Brytanii.

Znawca pochwyliłby parę szczygółów, właściwych wyższej uczelni w Oksfordzie.

— Przyszedłem osobiście. Nie mogłem powierzyć innemu tej misji bez pogwałcenia uprzejmości i szacunku, należnych pani...

Liljana Green skinęła głową.

— Nie chciałem, by kto inny oświadczył pani, że jesteśmy niezadowoleni... niestety, bardzo niezadowoleni...

Liljana Green czekała milcząco. Malaj uśmiechał się bez przerwy.

— Nie potę zaangażowaliśmy najpiękniejszą kobietę, jaką można znaleźć w Indiach Południowych, by tylko reklamować jej urodę — mówił z osobliwym odcieniem spokojnej bezcelności: — Utrzymanie pani kosztuje nas ogromne pieniądze, a wyników jakdotąd nie ma żadnych... zero...

Liljana Green zamierzała wtrącić jakąś uwagę, ale nie zdążyła.

— Dodam, że nasza druga akcja zawiodła haniebnie... przytem

zawiodła dzięki wmieszanemu się pewnej osoby, znanej pani osobiście...

— Nie rozumiem, o czym pani mówi... — odezwała się z ledwo widocznym zakłopotaniem.

— Mówię o sprawie, którą uzgodniliśmy dawno, jeśli pani raczy pamiętać — ciągnął niewzruszenie Malaj: — O uprowadzeniu dzieci doktora Boskooopa, udaremnionem przez pana Ossowskiego.

— Nie moja wina, że się nie udało — odpowiedziała twardo Liljana Green.

— Oczywiście, proszę pani. Ale pani wie jednocześnie, jak wiele spodziewaliśmy się po tym kroku.

— Nie rozumiem. Mojem zdaniem urzęcowy istnienie tego zamiaru przyniosłoby więcej szkody niż korzyści. To było bardzo niebezpieczne posunięcie. Byłoby mi trudno ukrywać dwoje małych dzieci, a jeszcze trudniej — zmusić, by się zachowywały spokojnie. Uważałam, że sam sposób wywarcia presji na doktorze jest...

powiem bez ogródek — poproszę dziecinny: albo nigdy nie zobaczysz swoich dzieci, albo wyjedziesz z kraju.

Wzruszyła ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące

Wtorek, 31 sierpnia 1937 r.

Wtorek: Rajmunda
Wschód słońca: 4 45; zachód: 18,29
Sroda: Idziego
Wschód słońca: 4,46; zachód: 18,26
Czwartek: Stefana
Wschód słońca: 4,47; zachód: 18,24

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 8 stron. Zrazem dodajemy „Gość Świąteczny“, względnie Dodatek Świąteczny

WOJ. CENTRALNE

WIELKI PROCES OBYCZAJOWY

Łódź — Przed sądem okręgowym w Kaliszu rozpoczął się proces przeciw 27 mieszkańcom miasta, oskarżonym o utrzymywanie stosunków z dziećmi w wieku 11 do 15 lat. Proces w który zamieszanych jest kilku poważnych obywateli miasta wzbudza wielką sensację. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych i potrwa kilka dni.

STRAJK W PRZEDSIĘBIORSTWACH TRANSPORTOWYCH

Łódź — Podjęty tu został strajk pracowników biurowych i przedsiębiorstw transportowo ekspedycyjnych. Nieuruchomionych zostało przeszło 100 firm zatrudniających 800 pracowników. Przebieg strajku jest spokojny.

KRWAWY PORACHUNKI RODZINNE

Łódź — Dnia 25 bm. o godz. 1-ej rozegrał się krawy dramat w gmachu Pastry 45-letni rzeźnik Józef Łacina oddał kilka strzałów do funkcjonariusza Pastry, pasierba swego 33-letniego Juliusza Angelusa, po czym usiłował uciec, a gdy udaremnił ucieczkę strzelił do siebie, nie wyrządzając sobie jednak poważniejszej krzywdy.

Ciężko rannego trzema kulami Angelusa przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Sledztwo wykazało, że zbrodnicy z mach był wynikiem długotrwałych sporów rodzinnych na tle majątkowym między Łaciną a dziećmi jego żony z pierwszego małżeństwa.

ZABÓJSTWO NA TLE PORACHUNKÓW RODZINNYCH

Lublin — W osadzie Ryki na tle porachunków rodzinnych Abram Margielew w czasie bójki zabił nożem szewcem swego teścia Nychyma Kijewskiego. Zabójcę aresztowano.

UTONAŁ Z KONIEM

Lublin — Mieszkaniec osady Kryłów pow. hrubieszowski 36-letni Moszek Blander wjechał wozem do rzeki Bug celem napojenia konia. Blander natrafił na głębię i wraz z koniem utonął

PRZESTĘPCA ZABITY PODCZAS UCIECZKI

WŁODAWA. — Na łakach kolonii Krzemień policja osaczyła poszukiwanego oddawna przestępcę Andrza Gaja. W czasie pościgu Gaj został przez jednego z policjantów zabity.

RABUNEK I UJĘCIE BANDYTÓW.

OSTRÓW-MAZOWIECKI. — Na drodze Wyszaków — Ostrów-Mazowiecka na handlarza koni Szpazę Galazkę napadli dwaj Cyganie, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali Galazce 550 zł. Zarządzone natychmiast pościgi doprowadziły do ujęcia obu bandytów Bohdanowicza i Janowicza. Pieniądze odebrano.

STRAJK OKUPACYJNY ROBOTNIKÓW MELIORACYJNYCH.

BIAŁYSTOK. — Robotnicy, zatrudnieni przy robotach melioracyjnych na rzece

MAŁOPOLSKA

Orlance, zażądali podwyżki płac o 20 proc. i okupują teren robót.

ARESZTOWANIE MORDERCY

K r a k ó w — Policja aresztowała 18-letniego Władysława Barnasia, sprawcę zabójstwa Jana Wójtowicza w Bolichowie pod Krakowem.

SKAZANIE ADWOKATA ZA OSZUSTWO

K r a k ó w — Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę karną adw. Eugeniusza Funarskiego z Wojnicza, który wyrokiem Sądu Okręgo-

wego w Tarnowie skazany został na rok więzienia za oszukiwanie klientów przez pokazywanie im przychylnych wyroków w procesach i inkasowanie za to wysokich honorariów, podczas gdy w rzeczywistości klienci dowiadawali się po niewczasie, iż sprawy przegrali. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę do 10 miesięcy więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5

KATASTROFA SAMOCHODOWA

K r a k ó w — Pomiędzy Michałowem a Książem Wielkim na skutek śliskiej nawierzchni wywrócił się samochód inż. Gostkowskiego. Szofer Adam Kochanski, uległ poważnym obrażeniom, zaś żona inż. Gostkowskiego i jej syn — odnieśli cięższe rany.

Tragiczne skutki żartów

Z Warszawy donoszą:

Ofiarą własnego żartu padł 40-letni Antoni Górecki, handlarz (Ząbki). Niewiadomo z jakiego powodu wpadł mu do głowy szaleńczy pomysł przebrania się za „ducha“. Chciał on w ten sposób nastraszyć swoją żonę Jadwigę. Późno wieczorem Górecki owinął się w prześcieradło i zapukał do drzwi swego mieszkania.

Żona otworzyła drzwi. Gdy ujrzała na progu mieszkania białą postać zaczęła przeraźliwie krzyczeć, wzywając pomocy.

Na alarm nadbiegli sąsiad, Wła-

dysław Jagiełło z rewolwerem w ręku. Widząc osobnika w białej Jagiełło powziął przekonanie, że to jakiś bandyta napadł Górecką. Nie namyślając się strzelił do „ducha“.

„Duch“ z okrzykiem: „Jezus! Maria!“ upadł na ziemię.

Można sobie wyobrazić przerażenie Góreckiej, kiedy w rannym poranku do Warszawy. Lekarz stwierdził przestżelenie klatki piersiowej na wylot. Stan „ducha“ jest bardzo groźny.

Żądanie zwrotu jednej trzeciej obszaru Wilna i — puszczy Białowieskiej

Do zarządu miasta Wilna wpłynęło niezwykle sensacyjne pismo p. Jodko-Narkiewicza, syna Ignacego i Kazimierzy z Tyszkiewiczów, z linii Tadeusza Tyszkiewicza, gen. wojsk polskich z 1863 r. P. Jodko-Narkiewicz, zamieszkały obecnie w jednym ze swych majątków w pow. lidzkim, domaga się od miasta natychmiastowego zwrotu — wzgl. wypłacenia równowartości — olbrzymich terenów, zajmowanych obecnie przez dzielnicę Łosiówka i Ponary, zwrotu pałacu Tyszkiewiczowskiego, w którym mieści się obecnie biblioteka im. Wróblewskich oraz Instytut Badania Europy Wschodniej gmachu sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej i innych dobr. co stanowi prawie jedną trzecią Wilna.

Niezależnie od powyższego p. Jodko-Narkiewicz w piśmie swym opiera się na ustawie o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborecze uczestnikom walk o Niepodległość i zwraca się do władz państwowych o zwrot latyfundiów, majątków, folwarków, lasów i puszczy, należących w latach przedrozbiorowych do jego przodków. Miara żądań p.

Jodki-Narkiewicza może posłużyć puszczy Białowieskiej. Ogółem żądania sięgają 130 tys. dziesięcin. (1 dziesięcina = ok. 2 ha). P. Jodko-Narkiewicz zamianował generalnego plenipotenta swych przyszłych olbrzymich dóbr, w osobie niejakiego p. Milewskiego, który tytułem honorarium ma otrzymać 15 tys. dziesięcin ziemi, niezależnie zaś od tego otrzymuje dożywotni tytuł generalnego gajowego lasów powoda. Plenipotencja ta została już podpisana notarialnie.

Pismo p. Jodki-Narkiewicza znalazło się na parządku obrad kolegialnych zarządu miasta.

CIEŻKI WYPADEK Z ROWERZYSTA.

WILNO. — Koło Bołtupia w czasie zjeżdżania z góry spadł z roweru i uderzył się głową o słup Wilhelm Sienkiewicz, lat 27.

Poszwankowanego, który odniósł ciężkie obrażenia odwieziono do szpitala św. Jakóba

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 30 sierpnia 1937 r. — Płacono złotych za 100 kg:

| | Warszawa | Poznań | Kraków | Bydgoszcz |
|------------------|-------------|-------------|--------|-------------|
| Pszenica | 31,50-32,00 | 31,50-32,00 | —, — | 30,50-31,00 |
| Zyto | 24,50-25,00 | 22,75-23,00 | —, — | 23,25-23,50 |
| Jęczmień | 19,75-20,25 | 17,50-19,75 | —, — | 18,00-18,25 |
| Jęczmień brow. | 20,25-20,75 | —, — | —, — | 20,00-21,00 |
| Owies | 22,00-22,50 | 18,25-19,00 | —, — | 18,50-19,00 |
| Maka pszen. 65% | 44,00-45,00 | 45,25-46,25 | —, — | 44,25-45,75 |
| Maka żytnia 70% | 32,50-33,50 | 32,25-33,25 | —, — | 33,50-34,00 |
| Otręby pszenne | 18,00-18,50 | 18,00-18,25 | —, — | 17,50-17,75 |
| Otręby żytnie | 16,50-17,00 | 17,25-17,50 | —, — | 16,75-17,00 |
| Rzepak zimowy | 60,00-61,00 | 55,00-57,00 | —, — | 56,00-58,00 |
| Groch pomy | 26,00-27,00 | —, — | —, — | 21,00-22,00 |
| Groch Wiktorja | 28,00-29,50 | 23,00-25,00 | —, — | 23,00-25,00 |
| Kuchy rzepak. | 21,00-21,50 | 20,50-20,75 | —, — | 20,50-21,00 |
| Kuchy liane | 25,00-25,50 | 25,25-25,50 | —, — | 25,00-25,50 |
| Ziemniaki jad. | —, — | —, — | —, — | —, — |
| Gryka | —, — | —, — | —, — | —, — |
| Słoma luźna żyt. | —, — | 4,00-4,25 | —, — | —, — |
| Słoma prasow. | —, — | 4,75-5,00 | —, — | 5,00-5,50 |
| Siano luźne | —, — | 7,35-7,85 | —, — | 8,25-8,75 |
| Siano prasow. | —, — | 8,00-8,50 | —, — | 9,00-9,50 |

Ceny żyta zagranicą:

Berlin —, —; Praga —, —; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) —, —
Wartość dolara: 5,27 —; Wartość gramu złota: 5,92

OBERWANIE SIE CHMURY NAD LWOWEM

L w ó w — Nad Lwowem przeszła burza połączona z oberwaniem się chmury. W ciągu kilku minut ulice miasta zostały całkowicie zalane wodą na wysokość kilkudziesięciu cm. Wszelki ruch nawet kołowy ustał. W wielu miejscach woda wdarła się do mieszkań suterenowych.

Tak gwałtownej ulewy nie pamięta Lwów od kilku lat.

Burza trwała kilkanaście minut.

KRESY WSCHODNIE

15 LAT WIEZIENIA ZAMIAST KARY ŚMIERCI.

Wilno. — Na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Wilnie zasiedli mieszkańcy pow. lidzkiego, Aleksander i Franciszek Paścikowscy, oskarżeni o zamordowanie swej matki, Emilii.

W nocy z 5 na 6 września ub. r. bracia Paścikowscy wtargnęli do sypialni swej matki i udusili ją, zadając jej przed tym ogłuszający cios w głowę. Następnie zabójcy wynieśli trupa w pole i tam przysgnietli głowę wozem, chcąc upozorować nieszczęśliwy wypadek.

Mordertwa dokonali z zemsty za niekorzystny dla nich podział ojcowizny, dokonany przez matkę.

23 maja rb. matkobójcy zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lidzie i zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Od wyroku odwołali się do drugiej instancji.

Po całodzienniej rozprawie Sąd Apelacyjny uchylił wyrok śmierci i skazał matkobójców na 15 lat ciężkiego więzienia.

ŚMIERTELNY FINAL SPORU O MIEDZĘ.

Brześć n/B. Mieszkaniec wsi Zamieszany pow. brzeskiego, Abram Chłczuk, jadąc do lasu po drzewo spotkał na drodze swego sąsiada Piotra Seredę, z którym prowadził od kilku lat spór o miedzę. Chłczuk dobył siekiery i zadał nią kilka ciosów w głowę Seredzie, który padł martwy. Sprawcę zabójstwa osadzono w więzieniu.

ZATRZYMANIE BANDY CYGANÓW.

Kobryń. W lesie, należącym do majątku Stachowicze pow. Kobryńskiego policja zatrzymała bandę cyganów, składającą się z 9 mężczyzn, 6 kobiet i 16 dzieci. Banda jechała na 6-ciu wozach. Zachodził podejrzenie, że część dzieci pochodzi z kradzieży. Całą bandę zatrzymano do czasu ukończenia śledztwa.

TAJEMNICZY ZGON.

Kobryń. — Mieszkaniec wsi Suchowczyce, pow. kobryńskiego, Bazyli Nestorowicz, udał się furmanką do młyna w Kobryniu. Na drugi dzień do zagrody przyszedł sam koń z wozem. Po upływie kilku godzin zgłosiła się mieszkanka wsi Wańkowiec, pow. kobryńskiego, Katarzyna Sergutowa oświadczając, że znalazła w rowie Nestorowicza i zabrała go do domu.

Odstawiony do szpitala powiatowego w Kobryniu Nestorowicz zmarł. Zachodził podejrzenie, że został on otruty.

SKAZANIE ZŁODZIEL.

Brześć n/B. — Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę zawodowych złodziei Stefana Kotelnika i Aleksego Kozia, oskarżonych o dokonanie ze składu Kamienickiego Izidora w halach targowych w Brześciu kradzieży skór. Sąd skazał obydwóch po roku więzienia.

UPROWADZENIE 15-L. DZIEWCZYNY

OSZMIANA. — W nocy została uprowadzona 15-letnia Wanda Regina Błażejewiczówna, zam. w folw. Lubczyski, gm. polańskiej, przez 35-letniego Franciszka Putrzykowskiego zam. w Oszmianie, który od kilku miesięcy korespondował z Błażejewiczówną. Putrzykowski uprowadził dziewczynę w niewiadomym kierunku.

BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ GRUDZIĄDZKĄ”

Przedstawiciela — sprzedawcy

z wiadomościami technicznymi, w średnim wieku, władającego możliwie językiem niemieckim, poszukują Zakład Pzemysłowe do zbierania zamówień, z niewielkim zabezpieczeniem na wojew. pomorskie. Zgłoszenia z życiorysem, referencjami i fotografią kierować prosimy do administracji Gaz. Grudz. pod nr. 1474.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
około 6 mórg ziemi z budynkami sprzedam. Ziemia dobra nadwiślańska cena według umowy Franciszek Słupik Pawłów p-ta Nowy Korczyn woj. Kieleckie (1426)

Sprzedam
1 morgową parcelę nadającą się pod budowę i ogrodnictwo przy Stęszewie. Marcin Leńcicki Dębienko, p-ta Stęszew, powiat Poznań.

Gospodarstwo
10 do 30 mórg kupię blisko miasta możliwie Grudziądz Torunia lub Poznań Barona Katarzyna, p-ta Witków Nowy, woj. tarnopolskie. (1377)

Gospodarstwo
sprzedam 80 mórg 7000, 43 morgi 10.000, 60 mórg 14.000 z budynkami zblorami inwentarzami zasiewami różnorodnymi i in. telesa około 100 różnych gospodarstw do wyboru informację znaczek Władysław Sobczak Ostrzeszów Poznańskie (1472)

Dom
z ogrodem w Orłowie-Gdyńcu tania do sprzedania. Zgłoszenia do Ziolkowskiego Grudziądz, Rynek 10 (1459)

Samochód ciężarowy
„Ford” w dobrym stanie sprzedam, cena 1550 złotych Edward Kowalewski, Zyrardowice p-ta Murzynno pow. Inowrocław

Młyn motorowy
nowoczesnie urządzonego w większym powiatowym mieście do sprzedania lub wdzierżawienia. Sześćogół listownie. Of. do Gazety Grudz. pod nr. 1442

Sprzedam
na zimę 2 tulo-buraczane budynki maszynowe używane sięgają handlarza pszczyńskiego, emeryta cena 2.500 zł. Niemcewicz, stary Jasinek p-ta Serock powiat Świecki woj. Pomorskie (1416)

Śniad
sprzętów kuchennych przy zakupieniu w rozmiarze za cenę 100 złotych powodu stosunków rodzinnych od zaraz sprzedam. Zgłoszenia „Gaz” Rozn. pod nr. 1451

Kamienice
czyli nowe pierwszorzędne w Grudziądzu, 12.000 rocznego czynszu, 20.000 hipoteki, w całości albo pojedynczo sprzedam. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1453

Gospodarstwo
52 morgi, ziemia i budynki dobre, żywy i martwy inwentarz z wymiarem na sprzedaż. Cena pług umowy. Jan Nosek, Jerka powiat Kościan.

Dom
wiejski nadający się dla emerytów, rzemieślników lub handlarzy. mam do wynajęcia. Teofil Rakowski, Kozłowo, p-ta Plesewo, woj. pomorskie (1384)

Gospodarstwo
pod Leszmem Poz. 22 morgi dobrej ziemi z budynkami maszynami i pełnym żniwem sprzedam z powodu stosunków rodzinnych. Cena 9000 zł. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1452

Dom
sprzedam w rynku, piętrowy ze składem, stodoła i 3 morgi roli. Cena 5.200, — zł. Joanna Gozdyńska, Górzno pow. Brodnica, Pomorze. 1423

Do sprzedania
motocykl „Triumf” po remoncie za 175 zł. Maszyna do szycia rymarski Singer 45 K i jak nowa za 300 zł. A. Ochociński, Piotrków kujawski (1483)

Sprzedam
lub wdzierżawie karęcznie z rzeźnictwem w kościelnej wiosce Of. do Gazety Grudz. pod nr. 1468

Sprzedam
z powodu likwidacji dzierżawy: 1 motor 7 P. S. (prąd zmienny) i sieczkarkę 1 maszynę do młócenia na zapęd motorowy Zgł. Czubek — Plesewo p-ta Szonowo Szlach. pow. Grudziądz (1467)

Sprzedam
8 mórg ziemi dobrej, budynki maszynowe, cena przystępna. Kościół, szkoła, stacja kolejowa, szosa w miejsc. Edward Gruszczyński, Podzamcze p-ta Chęciny, wojew. Kieleckie. (1430)

Majątek
330 mórg, dom 6 pokoi cena 45.000 wpłaty 18.000 bez inwentarza, 50 mórg cena 18.000 wpłaty 9.000 80 mórg cena 20.000 wpłaty 12.000 75 mórg cena 24.000 wpłaty 12.000 7 morgi cena 3.500 wpłaty 2.000 Sowiński Poznań, Garnarska 2 telefon 18-21

Radio
i motocykl w dobrym stanie sprzedam. Portier fabryki „Unia” Grudziądz. (1417)

Sprzedam
gospodarstwo 35 mórg ziemia pszenna z żywym i martwym inwentarzem oraz z budynkami. Cena 9000 wpłaty 5000, reszta ca spłaty w 14-tu latach Habiera Henryk, Chlebno p-ta Łobżenica woj. Poznańskie (1406)

WEZWANIE!

Ojcowie! Synowie! Chcicie zabezpieczyć synowi byt - nauczycie go szoferstwa w czasie żniw pracując na gospodarstwie Zima niema co robić na roli, nauczcie się szoferstwa, a i w zimie potrafię zarobić kilkaset złotych.

Matorolni! Nie możecie synom dać pracy na roli — dajcie im odpłatny fach szoferki.

Bezrobotni! Dajemy wam dobry fach — dobry i stały zarobek.

Tylko do Nas się zwracajcie — Tylko do Szkoły Największej — Tylko My prowadzimy warsztaty szkolne.

Piszcie tak, jak umiecie — natychmiast damy bezpłatne informacje. Adresujcie: **DYREKCJA KURSÓW SAMOCHODOWYCH**

H. PRYLINSKI, Warszawa, Al. Jerozolimskie 27

Poszuk. posady

Mam
talent powieściopisarstwa, ale mam jednak zbyt gdzieś swoją pracę. Doświadczonego ludowca społecznika uprzejmie proszę o informację z tego zakresu. Adres: Szamigularz Mikołaj poc. Koniuszki Siem wojew. lwowskie. (1419)

Uczciwy
sumienny kawaler kopista dobra opinia poszukuje posady chętnie jako woźny, stróż, dozorca. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1415

Młodzieniec
kaleka bez lewej ręki, uczciwy, szuka posady jako stróż, woźny lub t. p. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1362

Mężczyzna
lat 31, wiejski żonaty, uczciwy, obowiązkowy, bez nałogów, polecenie proboszcza, prosi o pracę robotnika, woźnego dozorca domowego lub innej stałej posady. Łaskawe oferty do Gaz. Grudz. pod „Wiejski” nr. 1361

Młody
poeta przyjmie jakakolwiek posadę przy wydawnictwie najchętniej w redakcji. Of. do Gaz. Grudz. pod „Literat” (1417)

Przyjmę
posadę w wydawnictwie czasopisma regionalnego (ludowego). Wynagrodzenie minimalne. Zgłoszenie Władysław Gł. Leg. p-ta Żegocin, k. Pleszewa, woj. poznańskie (1366)

Inteligentna
dorosła panna poszukuje służby do dziecka, uczywa i sumienna. Anna Edzbleciak, Jaszczerowa, p-ta Mucharz, woj. krakowskie. (1388)

Poduczony
chłopiec ślusarski szuka praktyki u dobrego mistrza lub w fabryce. Of. do Gaz. Grudz. pod nr. 1422

Młodzieniec
z dobrej rodziny przyjmie posadę jako uczeń jeźniarskiego. Alfons Honkampa, p. Chrastków, Świecie n. Osą, woj. pomorskie. (1408)

Pracy
jakiegokolwiek poszukuje najchętniej jako górnik w kopalni w Polsce lub zagranicą. Dura Stefan, Jaszczerowa, p-ta Mucharz woj. krakowskie. (1386)

Czeladnik
szewski poszukuje pracy w zakładzie lub warsztacie u dobrego mistrza w mieście. Moczurek Roman, Garleki nr 80, p-ta Krzepce, woj. kieleckie (1385)

Matrymonialne

Kawaler
przystojny blondyn lat 30 posiada gotówkę 13.000 ożeni się z panną z dobrej rodziny która ma gospodarstwo lub odpowiednią gotówkę na kupno takowego Of. z wyczerpującymi wiadomościami do Gaz. Grudz. „dla Rolnika z Łódzkiego” (1473)

Radioprogram z Warszawy

WTOREK, 31 sierpnia.

Warszawa, 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik; 7,10 Płyty; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik; 12,15 Skrzynka rolnicza; 12,35 Popularna muzyka polska; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Gdy wielcy ludzie byli mali (audycja dla dzieci starszych); 16,25 Duety i arie; 16,50 Lida — klucz do Wilna (felieton); 17,05 Koncert w wyk. Filharmonii Warszawskiej (tr. z Ciecchocinka); 17,50 Pogadanka turystyczna; 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 18,15 Muzyka i śpiew (płyty); 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Broszka (skecz); 19,15 Utwory Beethovena; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. W przerwie ok. godz. 20,45: Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; 21,45 Dni powszednie państwa Kowalskich (powieść mówiona — wznowienie); 22,00 Recital śpiewaczy 22,30 Płyty; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika i przegląd prasy.

ŚRODA, 1 września.

Warszawa, 6,15 Pieśń i gimnastyka; 6,38 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik; 7,10 Płyty; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Pogadanka; 12,25 Pogadanka; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Z mojego warsztatu (szkic literacki); 16,15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej (tr. z Ciecchocinka); 16,45 Odczyt; 17,00 Koncert solistów; 17,50 Sztuczna benzyna (pogadanka); 18,00 Chwila Biura Studiów poświęcona radiifonii szkolnej; 18,15 Melodie taneczne (płyty); 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Słynni dyrygenci (płyty); 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 „Biała Afryka” — reportaż z płyt; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Koncert chopnowski; 21,45 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona — wznowienie; 22,44 Koncert rozrywkowy; 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i przegląd prasy.

AUDYCJE DLA WSI W KAŻDA NIEDZIELE

nadawane są przez wszystkie radiostacje w godzinach od 8.03 do 8.50 rano i od 15.30 do 16.00 po południu. Na początku audycji porannych podawana jest „Gazetka rolnicza”

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

nadawane są przez wszystkie radiostacje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 15.00 do 15.15 po południu.

PRZEGLĄD GIELDOWY Z POZNANIA

przez wszystkie radiostacje nadawany zostaje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 13.55 do 14.00 po południu.

SKRZYNKI ROLNICZE

każda stacja we własnym zakresie nadaje w każdy wtorek i sobotę o godzinie 12.50 w południe.

Odpowiedzi redakcji

— Piątek Jan, Sleszowice, 95 opłacono do 15 września 37 r.

— Grochowski Marcin, Sasiadowice. — Opłacono lipiec i 70 gr. na sierpień br.

— Zawadzki Marian, Wyszaków 113. Opłacono czerwiec br.

— Nowakowski Józef, Roczki. Opłacono wrzesień i 0-90 gr. na październik 37 r. Gazetę wysyłamy bez przerwy.

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA Bata

27—30 8.90
31—34 10.90
35—38 12.90

6622—09

ELEGANCKIE — półbuty na skórzanej podeszwie do sportowego ubrania

27—30 8.90
31—34 10.90
35—38 12.90

3262—08

Wysokie dziecięce w kol. brązowym. Skórzane spody. Takie same na gumie zł 5.90, 6.90, 7.90

PRZEPISOWE POŃCZOSZKI SZKOLNE

Polska Spółka Obuwia BATA

we wszystkich swoich filiach przygotowała dla młodzieży szkolnej najnowocześniejsze kątomierze i programy szkolne na rok 1937/8